

Heksagonalne komórki twórczości Joanny Nowocień

(Dokończenie ze strony 17)

Jest jeszcze inny odcień zachwytu. Zaczynamy się nie tylko miejscami, które żyją, ludźmi, którzy pośród nas się przechadzają, ale również tym wszystkim, co już odeszło w swojej podstawowej formie i żyje tylko dzięki pamięci współczesnych. A miejscem kultu duchowości i kultury w szerokim tego słowa znaczeniu jest muzeum. W wierszu o tym tytule odwiedzamy liczne wystawy i oglądamy fragmenty rzeczywistości, która już przeminięła: *ktoś trzymał ręką tego toporka / i zabijał wrogów / ktoś tkął mozołnie materiał / na koszulę z frędzlami / i grzał ciałem płótno / rytualnych strojów* (z wiersza *Muzeum*). Refleksja, o tyle ważniejsza, że dotykając nas – współczesnych – pozostaje pytanie, czy ktoś inny sięgnie po nasze zdobycze jako ciekawostki z *tamtych czasów*, gdy nasza epoka przemienia.

4. Zakochanie

Od zachwytu przechodzimy do uczuć coraz bardziej intensywnych, do namiętności, które targają nami bez względu na miejsce, czas i okoliczności – mowa o miłości. Co można powiedzieć o zakochaniu u Nowocień? Podążając za metaforą zbudowaną wokół konnych stylów podróży, w wierszu *Prześcignąć wiatr*, dostrzegamy, że można dotknąć nowych wymiarów egzystencji w relacji z drugim człowiekiem. Wszystko jest tylko kwestią tego, że uczysz się *ujeżdżać niepokorne ciało / a ono uczy się poznawać siebie* i dopiero kochając siebie, otwierasz się na wspólne doświadczenia. Trzeba jednak pamiętać, że:

*wspólne galopowanie budzi demony
dziecięcą odwagę
i niewinną otwartość na nowe*

*z kłusu przechodzą w cwał
a najczystsza część
doświadcza człowieka*

(z wiersza „Prześcignąć wiatr”)

Innym przykładem zakochania, również zdającego się trwać wiecznie i wręcz zapisanego na kartach mitologii, jest relacja łącząca postaci w wierszu *Mytyle*. Dowiadujemy się, że odnalezienie w życiu osoby, która jest nam pisana, jest jak odkrycie ziemskiego raju (w trzynastym niebie wg mitologii Azteków). Można więc wysnuć wniosek, że istnieją tacy ludzie, którzy po prostu muszą się ze sobą

spotkać, i dopiero wtedy można *śpiewać jedynym głosem i szymbować w wysokie nieba*.

5. Oświecenie

Gdy już głowa poetki upije się magicznym stanem zakochania, czy przekonania o tym, że spotkało się tego jedyne, właściwego człowieka na swojej drodze, wtedy może nastąpić wspólny rozwój. Wówczas Nowocień buduje piątą ścianę swojego heksagonu, a imię jej Oświecenie. Dostrzegamy niejaką dysproporcję w budowie równobocznego plastra miodu, lecz niczemu to nie szkodzi. Przecież nie poruszamy się w świecie geometrii, ale poezji i ulotności, w którym wszystko bywa płynne, tak jak płynny jest sam miód.

Na czym polega ta dysproporcja? Ogólnie rzecz ujmując, poetka większość swojej twórczości (nie tylko zawartej w tym tomie) poświęca sprawom duchowym. Kwestiom związanym z rozwojem osobistym, dociekaniem prawdy, słuchaniem przodków, rodowego echa – czego przykłady możemy odnaleźć także w poprzednich dziełach, takich jak chociażby tomik *Czas na nowy cień* (Kraków 2022). Zdecydowanie mniej w wierszach autorki jest tak zwanych spraw przyziemnych, a więcej pytań o kosmos czy sens istnienia. Może to dobrze, bo ta ściana, najbardziej krucho za wszystkich w naszym wędrowaniu po ziemi, wydaje się u niej najbardziej soczysta i solidna. Dlatego też dzielnie wspiera takie obszary, jak zakochanie czy wdzięczność.

Co o oświeceniu mówią same wiersze Joanny Nowocień? Kierują nas w stronę duchowości i mentalności innej niż ta, którą poznajemy w codziennym życiu, w szkole, w domu czy kościele. Prowadzą do uznania w sobie wewnętrznego mistrzostwa – ba, idą jeszcze dalej i pomagają odnaleźć w sobie trzech mistrzów. Kim oni są i jakie mają funkcje? Najlepiej, aby na to pytanie odpowiedział sobie każdy indywidualnie.

Duchowość ta dociera do najgłębszych warstw skrytych przed wzrokiem. Poetka w wierszu *Trzy pytania* określa je słowami: *dotarłeś do swojego oceanu / ultramarina obmywa stopy / za tobą ciemne żłobienia / na piasku coraz płytsze / mniej znaczące*. W innym utworze (*W oku Boga*) podsumowuje: *dajesz się prowadzić / coraz częściej // bywasz belką w jego oku / ale to twoje oko*. Z oświeceniem zawsze idzie w parze pojęcie umierania i tego, jak reagujemy na nie w naszym życiu. Niestandardowe dla europejskiej symboliki śmierci, rozkwitłej szczególnie w średniowieczu (*Danse macabre*, *Rozmowa mistrza Polikarpa ze Śmiercią* czy *misteria o śmierci i życiu wiecznym*), są wiersze *Siostra ulotna* czy *Różowy przewoźnik*. Przypominają o ulotności i przemijaniu w sposób otulający, łagodny i wskazujący, że śmierć nie istnieje – bo nie ma jej kiedy istniejemy, a kiedy nadchodzi – nie ma już nas. Można by więc rzec, że mijamy się z nią w przejściu. Nie służy też temu, by straszyc: *rozpościera różowe skrzydła / by wybarwić powietrze / seraficzną poświatą i ukojeniem oraz rozumie że pojęcie śmierci / wrosło czernią / w ludzkie umysły*.

Odkrycie wewnętrznego mistrzostwa prowadzi do dalszej eksploracji – to tylko początek podróży. Jakie mogą to być odkrycia? Zacytuję kilka najważniejszych fragmentów z wybranych wierszy:

*obecność i czucie
rozpływają się we wnętrzu
roztopiając mnie
w nie-wiedzeniu
w byciu miłością
w nienazwanym
bo jestem nienazwana*

(z wiersza *Jam*);

*lecz kim jest ten JA
kto doświadcza człowieka
przebijając grubą materię umysłu
krzyczy do ciebie chorobami
rozdaje czekoladki*

*kto uwalnia traumy
podseptuje poezję
podsuwa narzędzia
by odmrozić połączenie
ciała z jaźnią*

(z wiersza „Przypomnienie”)

Okazuje się, że gdy zgłębimy temat śmierci, dopiero wtedy (paradoksalnie) możemy oddać się tematowi naszych narodzin, czyli innymi słowy: najpierw załatwiamy teoretyczny koniec, który się nie wydarzył, by dotrzeć do tego, co faktycznie już miało miejsce w czasie i przestrzeni. Jeśli przyjmiemy taki koncept życia, to musimy bardzo dokładnie poprzestawiać klocki różnych zdarzeń, by zrozumieć, gdzie leży sedno i osiągnąć szczęście, czymkolwiek dla nas ono jest. Rozumienie szczęścia czy jakichkolwiek innych wartości uniwersalnych może podsumować cytat z wiersza *Małe i Wielkie: moje małe w i e m / wie że mieści się / w bardzo Wielkim*.

6. Rozliczanie

Docieramy do najgłębszych warstw – do rozliczania. To również istotny motyw w twórczości autorki. W tym tomie rozliczenia dotyczą rodziny (*Siłaczka*), formacji pokoleniowej (*Kiedys, Powrót do lekkości*), miejsc, w których byliśmy (*Pojednanie z Augustowem, Niezapomniany Augustów*): *obwinałam to miasto / za trudne dorastanie / (...) // teraz wracam / jak do przyjaznego domu / który wykarmił poezję / i umocnił kręgosłup i relacji, jakie budujemy (Niewinność)*. Po samej ilości wymienionych tytułów również można stwierdzić, że szósta ściana heksagonalnej komórki twórczości opiera się na solidnych fundamentach i obfituje mnogością przemysłów: *kobiety z mojego klanu / unoszą się niczym czajki / szybując nade mną / w bezszelstnym przyzwoleniu // wnikiem w jedność ich oczu / przepływam łzami / przez pepowinę rodu / i zdeptane chusty*. Znajdujemy tutaj wszystko to, co spotkało w życiu nas lub naszych bliskich (lub przodków, którzy są naszymi bliskimi w rodowym wyobrażeniu) i zatraskujemy drzwi za zmarłymi rodzicami: gdy umie-